

„Gazeta Przemyślska” wychodzi w ka. dy czwartek niedziela.

Przedpłata wynosi:

tak w miejscu
jaki z przesyłką pocztową
rocznie 6 zł — ct.
półrocznie 3 — —
kwartalnie 1 „ 50 —
miesięcznie — „ 50 —
Numer pojedynczy 7 ct.

GAZETA PRZEMYSKA

Biurow redakcyi w kamienicy p. Giżowskiego w rynku otwarte codziennie przed południem od godz. 12—1, wieczorem od godz. 7—7 1/2

Cena ogłoszeń:
po 5 ct. za miejsce wiersza drobnego druku.
Przedpłata i ogłoszenia przyjmuje: Administracja Gazety przemyślskiej.
Rękopisów nie swraca się Listów niestrakowanych nie przyjmuje się.

Table with 5 columns: Rzymo-katolickie, Grecko-katolickie, Żydowskie, Wschód słońca, Zachód słońca. Includes dates for various religious events and astronomical data.

Przegląd polityczny.

Przemyśl, 8. marca 1890.

Posel Coronini postawił w izbie wiosek, mający wprowadzić nowy w parlamencie sposób rozstrzygnięcia, czy w pewnych wypadkach do ważności uchwały potrzebna jest wycieczka większości, czy też najniższej 1/3 większości.

Węgierskiej Izbie deputowanych toczy się dyskusja nad projektem do ustawy o obronie krajowej. Nader sensacyjne wiadomości nadchodzą z Pessatu.

Zapowiadają one bliskie rozstrzygnięcie obecnego przesilenia w gabinecie. Usunięcie powodu przesilenia nie jest uważane za niemożliwe, ale prawdopodobnie nastąpi dymisja całego gabinetu.

Nowo fr. Presse donosi, iż nie ulega wątpliwości, że Tisza w razie ustąpienia poleci koronie Szapary'ego jako następcę.

Dymisya Tiszy została przyjęta. Prezesem ministrów zostanie Szapary. Do nowego gabinetu wejdą wszyscy członkowie dotychczasowego gabinetu, którzy są ze sobą zupełnie zgodni.

Wbrew zaś tym wiadomościom zapewniają stanowczo, iż dymisya Tiszy nie została przyjęta. Dalsza decyzya zależy od stanowczego rozstrzygnięcia kwestyi, która się stała powodem przesilenia ministerjalnego.

Dnia 7. b. m. na posiedzeniu Izby na zapytanie Apponyi'ego, czy parlament może w dalszym ciągu obradować w obec istniejącego przesilenia gabinetowego, odpowiedział Tisza, iż różnice zdań w ministerstwie w sprawie ustawy o swojszczyźnie nie są jeszcze wyjaśnione.

Powód przesilenia gabinetowego leży w tem, iż Tisza chce dotrzymać przyrzeczenia danego w sejmie i umieścić w ustawie o swojszczyźnie t. z. paragraf Koszutowski, mocą którego obywatel honorowy może tem samem pozostać obywatelem państwa.

Ze znanego już teraz dostatecznie rezultatu wyborów do parlamentu niemieckiego wynika przedewszystkiem, że klęska poniesiona przez dwa najniebezpieczniejsze składniki kartelu narodoowo liberalistów i wolno-konserwatywnych jest tak wielką, że uniemożliwia teraz wszelkie koalicje, które tak zgubne dla ogółu pociągały skutki.

Między wnioskami, jakie parlamentowi zbierającemu się poświęta wielkanocnych przedłożonymi być mają, znajdują się podobno będzie wniosek rządowy, żądający znacznego kredytu na cele wojskowe, którego główna suma ma być przeznaczoną na powiększenie artyleryi.

Wiadomości, że w razie ustąpienia ks. Bismarcka, które jeszcze zbyt prędko nie nastąpi, ma być zupełnie zniesionym urząd kanclerski, a zastąpić go ma odpowiedzialne ministerstwo Rzeszy, wymaga jeszcze stwierdzenia. Szerzą ją dotąd tylko koła, które sobie podobnej zmiany od dawna życzyły.

Według oficjalnego brzmienia mowy cesarskiej powiedział cesarz Wilhelm o następującej: Rozkwit ekonomicznej działalności jest najpierwszem moim zadaniem. Jak dziad mój, uważam i ja także stanowisko moje za zadanie dane mi od Boga, a w ludzkiej i kraju widzę powierzony mi obowiązek opieki przez Boga zadatek, z którego kiedyś będę musiał zdac sprawę.

Minister sprawiedliwości rosyjski Manassein, złożył swój urząd w ręce cara. Wyjeżdża za granicę na mocy urlopu, co równa się dymisji. Manassein jest demokratą imperyalistycznym i sprzeciwia się reformie ziemstw, postawionej przez Tolstoja, a którą cesarz uznał za dobrą wbrew większości rady stanu.

Książę Mikołaj czarnogórski ma przybyć do Petersburga w przyszłym tygodniu. Królowa grecka Olga przybędzie za miesiąc.

Jour. de St. Petersburg powtórnie zaprzecza wiadomości podanej przez Standard w sprawie generała rosyjskiego, który miał się udać do Bułgarii w celu objęcia tamże władzy.

Dalej zaprzecza Jour. de St. Petersburg doniesieniom o poważnych różnicach zdań, powstałych z powodu emisji losów Banku ziemiańskiego między Wyszniegradzikiem a Werskowskim, który już od wielu lat nie jest dyrektorem kancelaryi kredytowej.

Faktywe są też konjunktury polityczne, jakie wysnuwano z bliskiej podróży księcia czarnogórskiego do Petersburga.

W Izbie włoskiej rozpoczęła się we środę związana długo dyskusya w sprawie afrykańskiej. Członkowie opozycji biorąc stronę ministra wojny, powstawali ostro na politykę, jakiej się trzyma Crispi, wytykając mu, że z winy polityki afrykańskiej magazyny stoja pustkami, organizacja wojska nie może postępować stosownie do wyznaczonych na ten cel funduszy.

teraz, gdy zbliża się chwila, w której Włosi mają zacząć zbierać plon szczęśliwej polityki, podnoszą się skargi i zarzuty. Minister oczekuje przeto nowego wotum zaufania.

Po odpowiedzi kilku mowców na wywody Crispiego, Izba przyjęła 193 głosami przeciw 55 porządek dzienny, pochwalający rozumny kierunek polityki afrykańskiej.

Na posiedzeniu Izby francuskiej deputowanych, d. 7. b. m. wniósł dep. Laur interpelację w sprawie konferencyi berlińskiej, przyczem oświadczył, iż konferencya ta jest zasadzką.

Minister spraw zagranicznych, Spuller, w odpowiedzi swej powoływał się na treść swej noty wystosowanej w tej sprawie do Niemiec i zaznaczył, iż konferencya wymaga współdziałania ludzi obznajomionych z kwestyami robotniczymi. Ram konferencyi nie należy zbyt rozszerzać.

Mowę Spullera przyjęto hucznyimi oklaskami. Zapytanie dep. Millevoye, czy minister przyjmie interpelację w sprawie ogólnej polityki, wywołało okrzyki protestu.

Cassagnac powiedział, iż nie należy doprowadzać niektórych kwestyj do ostateczności. Wobec kwestyi polityki zewnętrznej nie ma ani większości, ani mniejszości. Zażądany przez Spullera zwykły porządek dzienny przyjęty został następnie 480 głosami przeciw 4.

Dzienniki wszystkich odcieni zaprzeczają, jakoby uchwałę Izby można było uważać za zadawalną dowód patryotycznej zgodności zapatrywań poszczególnych stronnictw w kwestyach polityki zewnętrznej.

Nadzwyczajna sesya Izby greckiej otwartą została odczytaniem dekretu królewskiego.

Na posiedzeniu Skupczyny d. 7. bm. wniósł minister skarbu przedłożenie względem wybitcia 6 milionów franków srebrem i jednoczesnego wycofania z obiegu monety miedzianej.

Artykuł Swobody bułgarskiej przypomina, iż sobranie w odpowiedzi na mowę tronową wyraził żywe pragnienie, aby rząd poczynił u sultana kroki w celu uzyskania uznania obecnego stanu rzeczy w Bułgarii. Artykuł kończy się tymi słowy: Jeżeli Turcyja w dalszym ciągu pozostanie głuchą, w takim razie nie możemy odpowiadać za konsekwencye.

NUMA ROUMESTAN.

Powieść z francuskiego Alfonsea Daudeta.

16) (C. d.)

Jeśli by jednak kto w potocznej rozmowie poważył się twierdzić, że protestant tyle wart co katolik, lub, że Henryk V. nie tak rychło zasiadzie na tronie, natenczas stary wizerunek wyskoczyłby z ram, żyły nabiegły by mu na czoło, chwycił by się drżącymi rękami za włosy i wyrzucił by z ust, słowem wybuchł by takim gniewem, o jakim nie mieście. Aps. nader ciekawe opowiadają rzeczy, i tak np. pewnego razu spuścił służący obsługujący przywiezcherzytaczę zjazdankami na ziemię. Ciotka Portal krzyknęła, rozgniewała się, i od słowa do słowa w taką wpadła wściekłość, że nie mogła ani słowa wymówić.

urwę ci leb... brzuch rozpruje! — należało do zwykłych. — Drzwi zapadają z trzaskiem, drżą schody w sklepionej sieni pod ciężką stópką pani, rozwierają się z hałasem skrzydła okien, a słuchacz spodziewa się lada chwila zobaczyć kogoś ze służby poszarpanego wylatującego po kawałku na ulicę, służba tymczasem nie przerywa nawet swojej roboty i słucha tej burzy w spokoju, wiedząc o tem dobrze, że się skończy na słowach ostrych bez których pani żyć by nie mogła.

załości ciała. — W komnacie chłodnej jak przedsionek maurytański: o stęchłym i ciężkim powietrzu, przesiadywała Rozalia z robotką w ręku i słuchała całymi godzinami przewlekłych opowiadań otyłej ciotki, zagłębionej beczynnie w fotelu, o plotkach miastowych, o sługach i furmanach.

Stosownie do chwilowego usposobienia stwarzała pani Portal aniołów, albo potwory. — W braku rzeczywistych danych, obrzucała przedmiot wstrętu nieprawdopodobnymi kalumniami, których jej dostarczała obfita fantazyja Rozalia żyjąc z Numa, znała te retoryczne przesady i kłamstwa i nie zważała na nie, myśląc zupełnie o czemś innym. Co najwięcej, dziwiła się sobie samej, jakim sposobem ona tak odważnie i hucznie na wszystko, mogła wejść w rodzinę podobnych kamedyantów, wygłaszających przesadne lazesy i obławających się w życiu codziennem jak aktor na scenie.

— Masz słusność aniołku, — odpowiadała wtedy ciotka, — może dodałam trochę.

Po chwili jednak puściła znów wodze swojej wyobraźni i kłamała dalej z takim ożywieniem w ruchach i twarzy, że zdawało się widzieć w jej rysach obie maski starożytnego teatru. Spokojnem było natomiast tylko jej opowiadanie, jeśli opisywała swoją jedyną podróż do Paryża i cuda ulicy „Somon”. Zajęczała tam bowiem do

obskurnego hotelu, odwiedzanego przez drobnych przemysłowców z Prowancyi. Oś obrotową wszystkich opisów Paryża stanowiła ta ulica, jak gdyby w niej się mieścił cały świat piękny i elegancki stolicy Francyi.

Nudną tę i bez treści paplaninę urozmaicała ciekawa francuzczyzna, w której oklepane zwroty i zastarzałe, kwieciste przenośnie łączyły się z ciekawymi prowincjonalizmami. Pani Portal nienawidziła roduinnego narzecza, patois pełnego wdzięku, echa dawnych Rzymian, jakim wieśniak mówi. Należała do owych prowanckich mieszczuchów, którzy „Pécaire” zmieniają na „Péchère”, sądząc, że wymawiają poprawnie. Jeżeli stangret Ménicle (Dominik) odezwał się do niej:

— Vou baia de civado au ehivaou.... (Je vais donner de l'avoine au cheval.....) Dam, koniowi owsa! przybierała majestatyczny wyraz i odpowiadała:

— Nie rozumiem, mów po francusku, na co Ménicle niby poprawnie: — Je vais bayer de civade au chivaou....

Pani zadowolona kiwnęła głową i poklepała laskawie Ménicle po ramieniu. Ménicle odchodził uszczęśliwiony, przekonany o tem, iż wyraził się poprawnie po francusku. Mieszkańcy południa poniżej Walencyi nie znają innej francuzczyzny.

(C. d. n.)

Mowa dep. Lienbachera przeciw prawnikom.

W toku dyskusji nad ustawą o uregulowaniu roszczeń (odszkodowania niewinnie zasądzonych, miał deputowany Lienbacher swą mowę, która się wiele do uchwalenia tej ustawy przyczyniła. Podajemy ją zatem w streszczeniu.

„Los tej ustawy jest nader ciekawy. Jaka harmonia panowała w r. 1884 przy rozprawach nad tą ustawą! Deputowany Vosnjak żałował szczerze, że wtenczas w toku dyskusji przemawiało tylko 3 lekarzy, a 1 prawnik; ja zaś przyszedłem do przekonania, że byłoby daleko korzystniej gdyby w ogóle żaden prawnik, tylko sami lekarze byli przemawiali. (Wesołość). Pp. prawnicy w obecnej debacie odznaczyli się żółtą prawniczymi kruczkami, które bym nieawodnie podziwiał, gdybym nie musiał dla sprawy samej bolewać nad nimi. Deputowany Dostał zraża się tem, że rozprawa ma być przeprowadzona przed Sądem wyższym jeśli strona nie została poprzednio w zupełności odszkodowana. Deputowany Dostał nazwał to stacyą pasyją. Jeśli ugoda w procesie cywilnym ma być stacyą pasyją, to dziecko zostało mylnie nazwanem. Znamem jest przysłowie: Lepsza chuda zgoda jak tłusty proces, zwłaszcza że tłusty na jest tylko dla pp. adwokatów. (Wesołość). Deputowany Dr. Dostał przytoczył jako przykład niedo godności dla stron, jeśli ktoś z Salzburga dajmy na to, zostanie powołany do rozprawy przed Sąd wyższy. Przykład ten jest fałszywy, gdyż strona nie jest koniecznie obowiązana jawić się przed Sądem wyższym, a gdyby to uczyniła pomógł bym ją o brak rozsądku; szkoda bowiem byłoby jej mitręgi, ażeby mając do żądania 40 zł. np. odbywała podróż tam i nazad aby i przywieźć ze sobą 10 zł. Deputowany Dr. Dostał dodał, że się w każdym wypadku rozchodzi tylko o wysokość sumy. Zaprzeczam temu, gdyż ustawa nie oszczędza odszkodowania za to, że ktoś został zasądzony, tylko mówi o odszkodowaniu za ubytek w majątku i zarobku spowodowany bezwinnym zasądzeniem.

Przeważnie ludzie biedni stają się ofiarą błędnego wymiaru sprawiedliwości. Bogatemu stoją do usług adwokaci i inni ludzie usługowi, którzy już w toku dochodzenia wstępnego poruszają niebo i ziemię, biegają jak najcięższe i opisyją całe foliary aby wynaleźć materiał odwodowy i gołębią niewinność swego klienta w jasnych przedstawieniach kolorach. Za biedakiem ktoś się ujmie, chyba sam sędzia śledczy. Zamknięty w więzieniu, opuszczony od wszystkich może liczyć jedynie tylko na sędziego śledczego, na jego poczucie obowiązków i na to, że sędzia zbada nie tylko to co przeciw oskarżonemu, ale także i to co za nim przemawia. Sędziowie śledczy są tylko ludźmi i jeśli to jest prawdą, że są obciążeni nawałem pracy, to pojmują, że żądanie oskarżonego aby tego lub owego świadka przesłuchać, przedsięwzięć oględziny miejsca albo powołać rzeczoznawców, uważają za prosty wybieg. Sędzia śledczy przeto nie biera materiału odwodowego, gdyż nie zdaje mu się być ondość ważnym i obawia się w dodatku narazić skarb na koszt, a sobie na nos. Właśnie o klasę biedną należy nam się troszczyć ażeby otrzymała odszkodowanie, a nie wynagrodzenie, które pewną tylko część szkody pokrywa, aby otrzymała zupełne odszkodowanie.

Mamy ustawy specjalne sięgające po granice ustawy cywilnej i rozwiązujące w zupełności kwestję odszkodowania. Czyż panom nie jest znana ustawa o odszkodowaniu wydana dla kolei żelaznych? Jeśli ktoś na kolei zostanie uszkodzony, lub ucierpi jego mienie, przysługuje mu prawo żądania odszkodowania bez względu na to, czy zarząd kolei ponosi winę, lub czy jej nie ponosi. Nikt się nie pyta o jakieś opuszczenie, a dlaczego w obecnym wypadku miało być inaczej? Ten, o którego nam się rozchodzi nie siedział w kupe kolejowym, tylko na ławie oskarżonych i na tej ławie zdarzyło mu się nieszczęście. Dla czegoż nie ma być odszkodowanym? Kolej wypłacała w pojedynczych wypadkach odszkodowanie tysiącami reńskich. Roszczenia odszkodowań niewinnie zasądzonych nie wyniosą w roku więcej jak może od 5—6000 zł. Panowie wiecie o tem zapewne, że jeśli zwierzyzna uszkodzi drzewa lub plon, natenczas odpowiada za nią właściciel i ciąży na nim obowiązek do odszkodowania, chociaż nie nadgrzyzł sam drzewo, nie podburzył zwierzyzny i nie ponosi w tem winy, że jego zwierzyzna uszkodziła cudzą własność. Gdyby przeto do poszkodowanego wymagano do wodu na to, który to zajęł czynił, ośmielał się wątpić, aby mógł wskazać sprawcę. Tę trudność uchyla jednak ustawa, gdyż stanowi wyjątek: właściciel, którego zwierzyzna wyrządziła szkodę, odpowiada za nią. Otóż widziacie panowie, że mamy ustawy, które wycedzą po za obręb ustawy cywilnej, a to jest dla nas dostatecznym powodem do uchwalenia ustawy o odszkodowaniu dla niewinnie zasądzonych.

Panowie wiecie najlepiej, jak w komisjach nad drobnostkami nawet debatują w nieskończoność, jak się tam kłócą, a szcze-

gólniej w komisji gdzie zasiadają sami prawnicy. Sądzę przeto, że wniosek odesłania sprawy do komisji jest bezcelowy i gdyby sprawę tę zwrócono żółtym komisji zostanie ona tam niezawodnie pogrzebana i ustawa nie dozna się światła dziennego. Od tego elchcę natawę uchronić, stawiam przeto wniosek na przejście do dyskusji szczegółowej.

KORESPONDENCYE.

Sanok, d. 7. marca 1890.

W dniach 3., 4. i 5. bm. odbyły się tu pierwsze tegoroczne roki sądu przysięgłych, na które tylko trzy sprawy przypadły do osądzenia i to w dwóch sprawach zapadł wyrok uwalniający. Świadczy to nader pocholebnie o stanie moralnym ludności naszego obwodu sądowego, a w znacznej przynajmniej części jest to skutkiem tej energii, jaką nasz Sąd zaraz od pierwszej chwili przeciw wszelkim zbrodniom wystąpił i z jaką czuł nad sądami powiatowymi, aby nawet drobnych przekroczeń nie puszczano bezkarnie. Teraz nawet już Ustrzyki i Lutowska się uspokoiły, które dawniej tak znacznego kontyngensu zbrodniarzy Przemyskiem sądowi dostarczały. Obv na przyszłe roki sądu przysięgłych biały sztandar powiał na naszym gmachu sądowym!

Nasze Towarzystwo gimnastyczne „Sokół” zamiar swój urządzenia odczytów wprowadza już w wykonanie. Oto program: 1) dnia 11. bm. M. Dr. Józef Galant z Zagórza odczyta: Kilka uwag higienicznych; 2) dnia 15. bm. M. Dr. Emil Kozłowski z Sanoka: O hypnotyzmie; 3) 22. bm. Karol Braostowicz prof. gimn.: O mikroskopie i demonstracya; 4) 29. bm. M. Dr. K. Zeleski z Sanoka: O bakterjach ac szczególnie wzwględnieniem profilaxy w obac cholery azjatyckiej z demonstracyą nieszkodliwych bakterji i innych preparatów. Niestety jednak odczyty te odbywać się będą nie tylko dla zamkniętego kółka członków Sokola, z powodu przeszkód stawianych przez tutejsze starostwo, które nie chciało zezwolić na publiczne odczyty. Czyliżby to miało znamionować powrót czasów ministerstwa Bacha, czy tylko nasze starostwo doprowadza swą gorliwość do przesady? — Szkoda także, że nie postarano się o większą różnorodność odczytów, co by może na początek do tej uowności publiczność więcej zachęciło, chociaż nawet przy tych okolicznościach apodziewał się należy, że prelegenci nie będą mieli powoda żalać się na brak słuchaczy, a Towarzystwo nie będzie żałowało swego trudu i zachodów.

Ze sfer parlamentarnych.

Zdaje się, że sytuacja wewnętrzna do jesieni pozostanie niezmienną. Tymczasem Rada państwa załatwi konieczne rzeczy i będą się odbywały porozumienia względem przebiegu sesji jesiennej, na której i ustawa indemnizacyjna na stół przyjdzie. Ponieważ ustawa ta na upadek narazoną być nie może, przeto obrady nad nią muszą poprzedzić porozumienia, które jej zapewnią większość, w tej chwili niemożliwą. Porozumienia te zostaną niewątpliwie ułatwione, jeżeli sejm czeski zatwierdzi ustawy ugodowe i jeżeli następnie przeprowadzenie ugody w Czechach odbędzie się bez trudności, jeżeli zatem porozumienie Niemców z Czechami, tworzącymi tak ważną grupę prawicy Rady państwa, zostanie utwierdzone. Zdaje się, że wszystkie czynniki decydujące uważają za wskazane, żeby nie pierwej, aż dopiero w jesieni przystąpiono do wyciągnięcia dalszych następstw z ugody czesko-niemieckiej w tym kierunku, jaki był wskazał hr. Taaffe w znanej rozmowie z korespondentem N. York Herald.

Z poselskiej Izby Rady Państwa.

D. 6. bm.

Na tem posiedzeniu odpowiadali ministrowie na liczne interpelacje poselskie. Także i minister skarbu Dr. Dunajewski odpowiedział na interpelację dep. Steinwendera, względem przedłożenia w sprawie podatku dochodowego od renty i podatku osobistego, iż rozmaite części zamierzonej reformy formalnie i materialnie tak ściśle są ze sobą związane, iż rozdzielenie ich, jakie proponuje interpelant, już z technicznych względów nie jest możliwym.

Następnie Izba przechodzi do porządku dziennego i wybiera członkiem trybunału państwowego Jana Lechnita w Bernie na miejsce opróżnione przez śmierć Dra Kozanka. Hr. Kinsky referuje o przedłożeniu rządowem w sprawie zmieniienia postanowień, zawartych w dodatku do ordynacyi wyborczej do Rady państwa odnośnie do wielkiej posiadłości czeskiej, nie należących do fideikomisu; Izba przyjmuje przedło-

nie bez dyskusji w drugim i trzecim czytaniu, poczem przechodzi do dalszego ciągu obrad nad projektem do ustawy o odszkodowaniu za nieuczciwie odcierpienie kary.

Deput. Dr. Zueker oświadcza, iż w zasadzie sprzyja powyższemu projektowi, lecz nie może się zgodzić na sposób przeprowadzenia go, wniesiony przez komisję. Mówca przedstawia usiłowania, jakie w sprawie odszkodowania niewinnie skazanych robiono we Francji, Anglii, Niemczech i Włoszech, i oświadcza się za tem, aby w ustawie wyrażona była tylko zasada słusznego odszkodowania, a prawo rozstrzygnięcia o odszkodowaniu przysługiwało nie senatowi, który zbyt bywa obciążony pracą, lecz sądowi pierwszej instancyi. — Mówca zwraca dalej uwagę na to, iż przedłożenie niesłychanie ułatwia niezem niezasadnione reklamacje, które zabierają tylko drogi czas. Przedłożenie wreszcie umożliwia udzielenie odszkodowania niewinnie zasądzonym, leca nie tym, którzy niewinnie odsiedzieli areszt śledczy, co zresztą byłoby o wiele ważniejszem. Przystępując do wniosku dep. Dra Dostała, zaleca mówca zwrócenie przedłożenia komisji. (Oklaski).

Minister sprawiedliwości hr. Schönborn wskazuje na okoliczność, iż niniejsza kwestja nie może być uchyloną, póki się nie zadawalni sumienia publicznego. Nawet na polu cywilno-prawnego odszkodowania nastąpiły w teraźniejszych czasach zmiany w zapatrywaniach i dla tego też zrozumiałem jest, że i w dziedzinie kryminalistyki zwrócono się ku nowszemu poglądom. Minister zwraca uwagę na to, iż nowożytnie państwo stawia niezwykle wygórowane wymagania do jednostki, skutkiem czego ma też ono samo niewątpliwie szersze obowiązki, aniżeli dawniej. Mówca oświadcza, iż jeżeli Izba uchwali natychmiastowe przejście do dyskusji szczegółowej, rząd w takim razie będzie rozwijał swe zapatrywania przy każdym paragrafie z osobna; jeżeli zaś przyjętem zostanie przez Izbę wniosek dep. Dostała, żądający odroczenia sprawy, wówczas rząd w komisji zajmie stanowisko pośredniczące, a w każdym razie będzie się starał, aby sprawa ta nie doznawała zbyt wielkiej zwłoki. (Ozywione oklaski).

Dep. Vosnjak oświadcza się za przedłożeniem i przemawia przeciw odroczeniu, poczem uchwalono zamknięcie dyskusji.

Dep. Hren wnosi, aby komisja dla ustawy karnej w razie jeżeliby przedłożenie zwrócone być miało komisji, już na drugim posiedzeniu przedłożyła sprawozdanie.

Dep. Lienbacher (wybrany mówca pro) zwraca uwagę na tę okoliczność, iż jest wprawdzie zamiar zwrócenia komisji projektu, lecz nikt nie podaje zasad, na podstawie których przerobienie tego miałyby być uskutecznione. Mówca wywodzi, iż nie widzi najmniejszego powodu, dlaczego by sprawa ta od razu nie dała się załatwić. Nie należy także obawiać się, aby minister skarbu nie był w stanie wynaleść środków dla wypłacania odszkodowania. Mówca zaznacza, iż państwo nie ma przeciw prawa popełniać niesprawiedliwości. Jeżeli sprawiedliwość się myli, to przecież winna nie powinna spadać na oskarżonego, lecz na sędziego. Jak kolej żelazna musi płacić, jeżeli wydarzy się nieszczęśliwy wypadek, nie wchodzi w to, czy towarzystwo kolejowe jest temu winne, czy nie — tak też wypada, aby państwo płaciło, jeżeli z jego winy ktokolwiek popadnie w nieszczęście. Nie należy zapominać, iż odnowienie naturalnego prawa wytwarza niezadowolenie. Nihilizm rosyjski powstał w Syberji. W końcu mówca zaleca przejście do dyskusji szczegółowej. (Oklaski i brawa z lewicy).

Referent Dr. Jaques oświadcza, iż ze względu na znakomitą mowę popraednika zrzeka się swego przemówienia końcowego.

Następuje głosowanie, w którym wniosek Dostała, żądający odroczenia znaczną większością zostaje odrzucony, poczem jednomyślnie uchwała Izba przyjęcie powyższego przedłożenia za podstawę do dyskusji szczegółowej.

Rząd wnosi ustawę o prowizoryum budżetowym do końca maja 1890 r.

Następuje posiedzenie Izby odbędzie się we wtorek.

Polacy w parlamencie niemieckim.

Do parlamentu niemieckiego wybrani zostali z W. ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich następujący posłowie: Cegielski, Dzisiaj ks. Czartoryski, Adam ks. Czartoryski, Graeve, Dziembowski, Jazdzewski, ks. Ferd. Radziwiłł, Kościelski, Komierowski, Hektor hr. Kwilecki, Ludwik Słaski, Władysław Wolszlegier, Bolesław Kossowski, Roman Polczyński, Władysław Różycki i dr. Rzepnikowski. Z 16 tedy członków będzie się składał Koło polskie w parlamencie niemieckim, podczas gdy dotychczas było ich tylko 14.

Z okazji wyborów tych pisze Ds. Poznański: „Mamy przeto dotąd szesnastu posłów polskich w parlamencie niemieckim.

Dotychczasowy rezultat uważać należy za zadawalający, zwłaszcza, gdy się ma na uwadze stan polski, gdzie wszystko przeciwnie nam. Na dwadzieścia ośm okręgów wyborczych tak w Księstwie naszym jak w Prusach Zachodnich przeprowadziliśmy 16 posłów, a zatem stwierdziliśmy, co wreszcie nie ulegało wątpliwości, że my tu na ziemi naszej jesteśmy w większości. Zresztą i tam, gdzie posłów naszych nie udało się przeprowadzić, ulegliśmy tylko bardzo nieznacznej liczbie głosów. Tym razem głosowało w Księstwie i Prusach zachodnich przeszło 240 tysięcy wyborców; więcej zatem niż w poprzednich wyborach o trzydzieści kilka tysięcy. Rezultat ten wyborów i wzrost głosów świadczy o wzroście świadomości polskiej. W pracy tedy około rozwoju świadomości polskiej i narodowej nie ustawa;my, a przyszłe wybory wykażą jeszcze pokąźniejsze rezultaty.“

Sprawy miejscowe.

Fiakry we wszystkich większych miastach muszą mieć wieczorami poszapalane latarki. U nas tylko, pomimo że istnieje podobny przepis uwijają się wieczorem fiakry bez latarek, a takich spotkaliśmy przedwczoraj aż sześć. Jest to tem niebezpieczniejsze, że dawnym u nas awyczajem, jak księżyc ma świecić, palą się latarnie po ulicach albo bardzo rzadko, albo pogrzebowym płomieniem w niektórych zaś miejscach jest jak oko wykol ciemno. Warto by nad tem nie dbałym większy roztoczyć nadzór, dla uniknięcia wypadków bardzo możliwych, szczególnie w ruchliwych częściach miasta.

KRONIKA.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Czytelni zwołani zostało na wczoraj 8 godzinę wieczór. Na porządku dziennym postawione uchwalenie najmu lokalu dla Czytelni w nowo wybudowanej się mającej budynku Kasz oszczędności. W razie gdyby zgromadzenie najtem uchwalilo, postanowiła Kasa oszczędności zastósować plan wypracowany się mającej budowy, do wymagań i potrzeb Czytelni.

Odczyty w stowarzyszeniu „Gwiazda”. Tutejsze Towarzystwo pedagogiczne postanowiło przetrwać w czasie postu w tat. stowarzyszeniu „Gwiazda” szereg odczytów a różnych dziedzin wiedzy. Dzień pierwszego odczytu mającego się odbyć w tych dniach podamy później. Mówić będzie ks. Władysław Sarnak. O potrzebach stann rękodzielniczego w obecnej chwili. Osoba prelegenta znana w sferach mieszczańskich z pięknych odczytów w „Gwiazdzie” w rocznicę śmierci Mickiewicza jak też i przedmiot ciekawy zgromadzić powinny liczne grono słuchaczy.

Głoszą, że po ek. radcy dworu p. Presse nie, prezydencie Sądu obwodowego w Przemyslu, który w kwietniu br. zamierza się przenieść w stały stan spoczynku, ma objąć prezydenturę p. Zeleski, piastujący tę posadę obecnie w Sanoku.

Wieczór deklamacyjny głównego artysty dramatycznego nadwornego teatru wiedeńskiego Józefa Lewińskiego, odbył się we środę dnia 5. bm. w wielkiej sali magistratu w obec dość licznie zebranej publiczności. Deklamator zachwycił słuchaczy wyborną, a świetnie ducho utworów poetycznych interpretującą deklamacyą. Szeroka skala głosu, jaka rozporządza artysta, dowoliła mu od namiętych pełnych dramatycznej siły akcentów, przechodzić do miękkiej subtelności, cechującej liryczne utwory. Poezye Heinego recytował p. Lewiński z prawdziwie artystycznym wdziękiem i z uczuciem. Opowiadania humorystyczne oddane z nieporównaną werwą i realizmem wywołały śmiech szczerzy. Znakomitego artystę witano i żegnano oklaskami.

Szczęśliwiec. 25.000 zł. wygrał na los węgierskiego czerwonego krzyża Wolf Bergmann, sierżant przy składach artylerji w Przemyslu. Los ten nabył wypracując fortuny w kantorze wekslarstkim p. Leopolda Stasiewna.

O samobójstwie majora Feliksa Schiema c. i k. majora i komendanta dywizji konnej artylerji polowej, o którym w poprzednim numerze Głosy umieściliśmy krótką wzmiankę, doznał a Jarosławia, że powodem samobójstwa była niulecjalna choroba, mianowicie dyshawiea. Major Schiem H. był lat 50 i był nadzwyczaj szlachetny. We wtorek d. 4. bm. posadł swego służącego do kapitana Wakelima, aby tenże do niego przybył. Gdy służący powrócił zastał swego pana przed lustrem już nieżywego. Major Schiem zabił się wystrzałem w czoło, rewolwer leżał obok niego. Śmierć nastąpiła natychmiast. Listów nie znalaziono żadnych.

Z dziedziny mody. Przed tygodniem odbyło się posiedzenie sekcji damskiej wiedeńskiego „Klubu mody” na którym niekiedy a obecnych przedstawili kilka modeli tnalet wiosennych. Prezes Fenzl wystawił „knięć princeese, składająca się ze spodnicy i „polonezy” z dwóch materiałów, ubrana taśmą stalową; Schack dwie suknie dla młodych panienek, jedną gładką, drugą z rzeźmą faldów i l'antique. Jedną z modystek pokazała suknie letnia, posiadająca za jedną osobę bogato na spodnicy haftowane Pablisse.

siegnące do stanki; inna zaś kostyum spacerowy, złożony ze spodnicy i fraki do stanu z jednolitego szarego materiału; spodnica złożona jest gładko, frak do figury, ma z tyłu krótkie szusy, z przodu zaś formę wiedeńskiej żakietki z faldszywą kamizelką. Ku smarkwieniu ojców i męzów musimy jeszcze dodać, że mody wiosenne na ten rok różnią się nietylko strojem, ale i materiałem znacznie od sezonowych, tak, że o przetrzymaniu toalet wiosennych odpoczywających pod starannem zamknięciem w szafie ani myśleć.

Pożar w Chyrowie. We czwartek dn. 6. b. m. po 8 godzinie rano otrzymał burmistrz p. Dr. Dworski depeszę z Chyrowa, w której Konwent OO. Jesuitów upraszał o przysłanie trenu pożarnego i przynajmniej 20 strażaków, z powodu pożaru wybuchłego w zakładzie. P. burmistrz zarządził, aby natychmiast pod przewodnictwem komendanta straży pożarnej miejskiej p. Zagórskiego 8 ludzi ze straży miejskiej z jedną sikawką i dwoma bezkoczowcami napełnionymi wodą, udalo się na miejsce pożaru. Równocześnie zawezwał p. burmistrz straż ochotniczą ogniową do współdziałania, odnosząc się w tej mierze do naczelnika straży ochotniczej ogniowej p. Adolfa Amortera. O godzinie 8 1/4 zebrała się przy magazynach towarowych kolei Karola-Ludwika straż pożarna miejska i ochotnicza straż pożarna w liczbie 22 ludzi wraz z sikawką i dwoma bezkoczowcami. Ślankiem nieogłębłości służby kolei Karola-Ludwika, która zaledwo na osobistą interwencję burmistrza p. Dra Dworskiego wzięła się do czynu, zestawiono pociąg do przeswiecenia ludzi i trenu pożarnego zaledwo o godzinie 10, z bezpotrzebną jednogodzinną zwłoką. Maszyna dostarczona przez kolej państwową, zawiosła pociąg ratunkowy, prowadzony przez naczelnika stacji kolej państwowej p. Traucyńskiego za trzy kwadransy do Chyrowa. Za przybyciem na miejsce adżeto a wielkim trudem ciężką sikawkę i dwa bezkoczowcy prawie w powietrze, bo rampy tam nie ma, z płaskowosów i zaprzagawszy konie przy których szwał hr. Krasicki do trenu pożarnego, ruszono ekspedycję ku gorzącemu zakładowi.

Straż przemysłowa przybywszy na miejsce zastała pożar uokalizowany, gdyż OO. Jesuitów wraz z młodzieżą szkolną, a szczególnież ucześnikami 6 i 7 klasy gimn., którzy pracowali z gorliwością i wysiłkiem godnym mężów dojrzałych, przetrwali komunikację między gorjącym skrajem dachu, a głównym zamieszkałym budynkiem, arszadkiem ogarniętego płomieniami z budynkiem niemieszanym, w całem pomagając wzorowo wywieziona ochotnicza straż ogniowa z Dobromila pod komendą swego naczelnika p. Dr. Cwiklicera, który mimo, że był cierpiącym nie wahał się ani chwili stanąć do czynu. Ze strażami przemysłowymi przybyła równocześnie, chociaż nie pociągami tylko podwodami, straż pożarna obowiązkowa, ochotnicza z Sambora, pod przewodnictwem p. Ignacego Zboril, w kilka chwil później straż ochotnicza ogniowa z Nitankowic. Wspólnymi siłami po omówieniu planu akcji wzięto się do czynu i rozpoczęto walkę z żywiołem słowrogim. Pożar ogarnął nowo wybudowane dwu piętrowe skrzydło niewyprawione jeszcze pokryte dachówką. Ponieważ ogień powstał z parteru w pracowni ślusarskiej, z niewiadomych dotąd powodów, prawdopodobnie przez nieostrożność robotników zajętych przy okuwaniu okien i drzwi, a sufitu nie były jeszcze wyprawione, pręsto ogarnął płomień w jednej chwili materjał łatwo zapalny i rozszerzył się w całym budynku tak, iż nie w jednym ale w kilku miejscach równocześnie trzeba było gasić. Naczelnicy przybyłych straży porozumieli się pręsto między sobą i wyznaczono każdemu oddziałowi miejsce do ataku. Mimo mrozu dokuczliwego, zimnego i przeszywającego wiatru wchodniego, mimo braku wody i odpowiednich środków do wprowadzenia w ruch sikawek, — aundarmerya bowiem, której za jej gorliwość wszelkie się należało uznanie, musiała okolicznych włóścian spędnąć kolbami — udało się strażom po ciężkiej pracy do godziny 8 po południu o tyle ugasić płomień, że zakładowi nie groziło żadne niebezpieczeństwo i zmoczeni pracownicy mogli po spełnieniu szczytnego obowiązku obywatelskiego spokojnie powrócić do domów. Po naradzie przeto odbytej między naczelnikami straży ochotniczych i obowiązkowych pp. Adolfem Amortem, tegoż adjutantem W. Regerem z Przemysła, Dr. Cwiklicerem z Dobromila, Negruzem z Sambora i Zagórskim z Przemysła, przy współdziałaniu p. burmistrza Dra Dworskiego z Przemysła, który przybył na miejsce, aby się przekonać o czynności swoich straży pożarnych, postanowiono cofnąć wszystkie oddziały i zostawić na miejscu aż do zupełnego ugaszenia zgłiszczy obowiązkową straż pożarną przemysłową pod przewodnictwem p. Zagórskiego z jedną sikawką i dwoma bezkoczowcami. Straż ochotnicza powróciła do domów, a pozostały oddział straży obowiązkowej przemysłowej pełnił jeszcze swą ciężką i mesalną służbę do południa dnia następnego mając twarde orzechy do sgrzyśnienia a ogień zdradliwym, który niby przytłumiony co chwila w innym się pojawiał nakładku.

Straż wszystko spełnił swój obowiązek w zupełności i przeciw żadnej nie można podnieść najmniejszego zarzut. Byli to żołnierze wzorowi, a zasługujący tem więcej na pochwałę, że dobrowolnie, czysto z poczucia obywatelskiego porzucili swoje zajęcia codzienne i stanęli do czynu bez względu na czas przykry, bez względu na zdrowie, bez względu na życie. Chociaż ogień był tylko wewnętrzny groził on jednak wielkiem niebezpieczeństwem, gdyż chwytające się rusztowania powlezione lodem, niewyprawione sufitu, przepalone belki i spadające dachówki, groziły na każdym kroku nie tylko kalectwem ale i śmiercią. O

tem nie myślał jednak żaden ze strażaków. Jak do tańca, chociaż gradem spadały dachówki, waliły się sufitu, usuwał się belek po belku, rwała się wiara strażaka naprzód, niebaczną na niebezpieczeństwo, aby ocalić mienie, chociaż dalekiego sąsiada. W bitwie, gdzie ryczy straszne huk dźwięk, grzechocze ogień karabinowy i broń biała zatapia się w pierściach wroga, odurza przynajmniej żołnierza zapach krwi, podnosi go idea, za którą walczy i widzi on nagrodę męstwa w uznaniu współobywateli i w przyozdobieniu piersi krzyżem za waleczność gdy wyszedł cało z ognia, a ktoś wie o bohaterkim czynie spełnionym w płomieniach i kłębach żrącego dymu?!

Jeżeli komu należą się krzyże zasługi, to strażakom za pożar w Chyrowie, a szczególnież przemyskim strażom, które, niechcemy tu wymienić pojedynczych nazwisk, pracowały po nad obowiązki i po nad siły z narażeniem własnego życia. Chociaż spełnianie czynu obywatelskiego mieści już samo w sobie nagrodę, należy mu się zawsze, przynajmniej dla zachęty na przyszłość, jakiś rodzaj uznania publicznego.

OO. Jesuitów wdzięczni za udzieloną im pomoc byli nieustraszeni w podejmowaniu strażaków, gościnnie i uprzejmie gościli i posilali strażaków, a podziękowanie za to przyjęcie należy się w pierwszej linii ks. rektorowi Jackowskiemu i ks. ministrowi, posilkowanym w przyjęciu przez resztę braci.

Szkoda wyrządzona pożarem wynosi około 30.000 zł. Budynek nie był zabezpieczony.

Sprostowanie. Otrzymujemy następujące pismo. Lwów d. 6 marca 1890 Wielce szanowny Panie Redaktorze! Będąc obecnie w podróży, przeczytałem korespondencję zamieszczoną w numerze z dnia 2. b. m. *Gas. Przem.* i upraszam Szan. Pana, abyś uwzględniając zasady słusności (jakoteż i ustawę prasową), zamieścił w najbliższym numerze wielce cenionego czasopisma pańskiego następujące sprostowanie:

1) Ś. p. Woolsey, amerykańcin, umarł nagle w nocy z dnia 24 lutego skutkiem znanego udaru krwi do mózgu („apoplekcyi“), jakto stwierdzono obdukcją zwłok w sanockim szpitalu powszechnym, nie zaś skutkiem epilepsyi, jak twierdzi pan korespondent ze Sanoka; z tego można wnosić, że pomoc lekarska, choćby i najsztybza, byłaby w tym przypadku niestety prawdopodobnie pozostała bez skutku.

2) Do udzielenia pomocy choremu nie zostali zawezwani wszyscy lekarze w Sanoku zamieszkałi, a jest ich ośmiu — lecz tylko trzech, t. j. mniejszość, jak o tem dowiedziałem się z pewnego źródła. Jeden z lekarzy nie był tej nocy w Sanoku, jeden był sam śmiertelnie chorym (ś. p. dr. Radek), trzech innych (t. j. dwóch lekarzy wojskowych i podanego; nie wzywano wcale z przyczyn mi niewiadomych; dotyczący służący tłumaczy się tem, że w pospiechu o nich zapomniał.

3) Nie wchodzi wcale w tw. jakie przyczyny spowodowały u trzech panów kolegów sanockich odmówienie swej pomocy lekarskiej w tym nagłym i ważnym wypadku choroby; zapewne powody musiały być ważne; co się zaś mnie tyczy, konstataję stanowczo, że nie nastąpił wcale zawezwaniem, choć mieszkam i zajmuję się praktyką lekarską w Sanoku od przeszło 3 miesięcy i nigdy dotąd mej pomocy nie odmówił bez względu na to, czy w dzień czy też w nocy była zażądana. Szanowny p. korespondent bezpotrzebnie silił się tedy na udzielenie lekcyi pełnienia obowiązków wszystkim lekarzom sanockim, grożąc im aż nawet interwencją — amerykańską. Z uszanowaniem *Dr. Emil Kostowski* lekarz praktyczny w Sanoku.

Do Tow. im. St. Staszica przystąpili w ostatnich dniach W. Czeszanowic ksiądz Władysław Sapieba; ks. Kościuszko Józef proboszcz; Ignacy Zboril właściciel dóbr; Godfrejdy inżynier w Tarnowie; Ludwik Skarbowski komisarz skarbowy w Toustem; Stanisław Majerski profesor gimnazjalny. Władysław Treter kontrolor pocztowy w Kraju; kowia; Dr. Maksym Freindlich w Mościskach; ks. Konst. Będaszewski proboszcz w Harecie; Jędrzej Weis i Wiktor Przychylski urzędnicy sądowni w Jarosławiu.

„Wielkie Kościęstwo Warszawskie.” Taki tytuł nosi dwunasta z rzędu historyczna książeczka, która się znajduje pod prasą dla członków Towarzystwa im. Stanisława Staszica.

Papież Leon XIII. Jak pełnym u-przejmości i pobłażliwości jest papież, niechaj wskaże następujące drobne zdarzenie. W r. 1880 przyjmował papież w Watykanie deputację katolików z nad Renu i Westfalii. Do deputacji, chcąc koniecznie widzieć papieża, przylączył się pewien młody człowiek syn ewangelickiego pastora. Papież wyraża się poprawnie po niemiecku, zachwycał się pielnym swym przemówieniem w ich języku ojczystym i wspomnieniem o Kolonii i Akwigranie, które to miasta podczas pobytu swego w Niemczech zwidził. W końcu zwrócił się do intruza protestanckiego. Młody człowiek pokraśniał i nie mógł znaleźć odpowiedzi. Papież widząc że zapłtał po ojczystemu o powod tej trwożliwości. „Jestem protestantem i synem pastora“ odpowiedział młodzieniec. Z uśmiechem ujęty ręką i kładąc rękę na ramieniu odrzekł papież: „Synu nie wstydz się urzędu twego ojca, ani nie zapieraj się twego wyznania. To, że jesteś protestantem, nie namięjsza mojej miłości dla ciebie. Wszakże jestem ojcem wszystkich chrześcijan, w mojej modlitwie przeto nie zapomnę o tobie.”

Z więzienia księcia Orleańskiego. Dzienniki orleanistowskie zamieszczają wrzuce aże doniesienia o sposobie życia księcia Orleańskiego w Clairvaux. Opowiadają jak pilnie pracuje i oddaje się nauce, jak serce jego napętniła radością trąba, które go budzą, gdy wojsko rusza na ćwiczenia, jak z okien swych przypatruje się jego ruchom i przyjaciół swych zapewnia, że niewego bardziej nie pragnie, jak całe dwa lata rzesiedzieć w więzieniu w Clairvaux, gdyż po długim wygnaniu znajduje się przynajmniej w ojczyźnie. Według innych werazy dyrektora ma mu pobyt w więzieniu o ile można ułatwia. Pokoje jego są przyzwoicie urządzone, może każdego popołudnia od godziny 2 do 4 przyjmować wizyty, ma własnego służącego i dość znośne otrzymuje obiady z przyległej restauracyi. W każdym razie „menu“ nie jest tak świetnym jak w „Conciergerie“, lecz pomimo tego setki tysięcy mogłyby się nim zadowolić. Książę otrzymuje o godzinie 8 zrana kawę ze śmietanką, na drugie śniadanie dwie mięsne potrawy, jarzynę, woty i czarną kawę, „Cognac, fine Champagne“, o godzinie 4 herbatę, o 7 zupełną kolację, czarną kawę, Cognac i dobre wino krajowe według upodobania. Ciotka księcia księżna Chartres i córka jej Małgorzata przeniosą się w pobliże więzienia do małej willi, którą potomek mamki Ludwika Filipa oddał im do rozporządzenia, i księżę Luynes ma się tam osiedlić, ale nie sam tylko z swą małżonką, podczas gdy pułkownik Parseval mieszka w oberży, a publicyści orleanistowskie ciągle przybywają i odebodzą.

Nowa moda paryska. Wykwintne stoły obiadowe w Paryżu przybierają obecnie małymi zwierciadłkami. Każdy z gości znajduje obok swego nakrycia rzeźbione zwierciadło z inicjałami państwa domu. W zwierciadłku temu damy mogą się przekonać, czy się nie popsuła co kofańka, a mężczyźni zbadają stan swych rozdziałów nad czołem i wąsów.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Józef Jarolim.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi.

Dział ekonomiczny.

(C. d.)
Rozwój szybkości ruchu przewozowego i rozpraszanie się handlu światowego.

Ruch przewozowy na lądzie nie rozwijał się tak dodatnio, głównie z tego powodu, że Grecy i Kartagńczykowie oddawali się przeważnie handlowi morskemu. Wielkim przeto postępem w tym kierunku było zakładanie przez Persów gościeńców murwanych i prowadzenie przy takichże stacyi pocztowych, gdzie zmieszano konie i w których wypoczywali gońcy. Grecy mieli podówczas także już drogi z umyślnie wyrobionymi kolejami dla kół, lecz nie znali gościeńców murwanych. Mimo tego postępu rzadko kiedy używano wozów i postęgowano się przeważnie końmi i wielbłądami.

Rozwój państwa rzymskiego pełnił handel światowy na inne tory, gdyż rozpraszanie jego granice w Europie po Ren i Dunaj, ku Dacyi i Wielkiej Brytanii. Okręta obywateli rzymskich docierały do Skandynawii i Baltyku, a karawany do Sudanu. Z panowania Rzymian wciągnięto także w obręb handlu światowego po upadku państwa Seleucydów na gruzach tegoż powstała państewka grecko-barbarskie, które stykały się częściej z Indjami, gdyż okręta arabskie odwiedzały Ceylon i Indie wchodnie, zaś indyjskie okręta satokę perską i Arabię. Prócz tego, co jeszcze więcej zaważyło, wydano ustawę morską równą dla wszystkich dla żeglugi na morzu Śródziemnym i ożywiono ruch przewozowy na lądzie, budując liczne murwane gościeńce i zaopatrując je w budynki stacyjne i gospody. Niebawem ruch handlowy lądem przewyższył ruch handlowy na morzu, zwłaszcza, gdy do przewozu zaczęto w ogóle używać wozów. Lądem, za czasów Rzymian, odbywano dziennie sześć do ośm mil drogi, gdy za Greków przebycie na dalek 5 mil geograficznych uważano za przestrzeń bardzo znaczną.

Z upadkiem państwa rzymskiego i podziałem krwawych zaburzonych wędrowki narodów upadł ruch przewozowy i nastąpił znaczący zastój w handlu światowym. Dopiero po powstaniu państw chrześcijańskich i mahometańskich, a później chińsko-mongolskich, rozwiniął się nowy odmienny od dawniejszego handel światowy. Brakło mu wprawdzie owej jednolitości odznaczającej epokę rzymską, za to był on o wiele intensywniejszy gdyż obejmował całą kulę ziemską z wyjątkiem południowo-afrykańskich i północno-azyjskich obszarów. Szybkość ruchu przewozowego i drogi publiczne pozostałyby jednak wiele do życzenia. Używano wprawdzie wozów, z wyjątkiem jednak podróżyjących rozstawnymi końmi, którzy robili dziennie do piętnaście mil drogi, przebywano z reguły dziennie zaledwo pięć mil geograficznych. Gościeńce rzymskie zniszczały, a budowa okrętów była o wiele gorszą od dawnych uaw Rzymian i Greków. Wynalezienie kompasu u sechylku wieku średniego nieszumolnito żegluga i przygotowało drogę dla przyszłych odkryć.

Odkrycie nowych ziem i dróg morskich z końcem XV. i w XVI. stuleciu zmieniły zupełnie stosunki handlowe średniowieczne.

Wyrobę i płody tych dotąd nieznanych światów wytworzyły konkurencję między cywilizowanymi narodami, a to tem więcej, gdy po przeświadczeniu się o kulistym kształcie ziemi, od jednego do drugiego jej punktu nie jedną lecz kilkoma równocześnie podążano drogami. W początkach zatem tej nowej epoki wzrósł handel morski niepomiernie.

Puściano się na pełne morze i sporządzano mapy morskie. Okręty budowano poprawnie i nanczono się używać żagli. Szybkość biegu okrętów ładownych dochodziła od 20—40 mil na dobę. Także na rzekach i jeziorach nabrała żegluga doniosłego znaczenia, a to skutkiem budowy szluz. Daleko później wzmógł się ruch przewozowy lądem, szczególnież przez budowę gościeńców murwanych i założenie poczt. Zmiana koni pociągowych pozwalała wozom z towarami przebywać z łatwością po 10 mil dziennie.

Ekonomiści polskiego Nr. 2 przedstawia się równie pokaźnie, jak pierwszy. Na czele zeszytu znajdujemy bardzo zajmujące, gruntowne i pouczające studjum p. A. Misiągiewicza: „W sprawie cukrownictwa“, p. Rutowskiego: „Kurtki z dziejów przemysłu krajowego“, „Przedziałnia brodzka“, Dra Stan. Kłobukowskiego: „Roczna emigracja polska“ (dokończenie), Dra Witolda Lewickiego: „Parcelacja w Galicyi jako objaw społeczny“ (ciąg dalszy), obfita bibliografia dzieł ekonomicznych z r. 1889; Przegląd rzeczy ekonomicznych i administracyjnych w prasie polskiej za r. 1889, Przegląd literacki, Dra Juliusza Leo: „Finanse Galicyi“, Dr. W. Załuski: „Zasady ekonomiki“, W. Roscher: „Nauka ekonomiki“ itd.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Józef Jarolim.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi.

Nadesłane.
PODZIĘKOWANIE.

W wykonaniu uchwały Wydziału kasyna mieszańkiego z dnia 22. lutego b. r. składamy niniejszem w imieniu Stowarzyszenia Wielmożnemu Panu Feliksowi Albertowi wskiemu, emeryt. komisarzowi finansowemu w Przemysłu, serdeczne podziękowanie za hojny dar ofiarowany dla biblioteki kasynowej wynoszącej 21 tomów.

W Przemysłu d. 6. marca 1890. Za wydział *ks. Dr. W. Galant* zastępca prezesa, *Ferdynand Majoraki* prezes kasyna, *A. R. Janeczek* gosp. kasyna.

Zmiana pomieszkania.

Z dniem 1. marca 1890 przeniesioną została kancelarya adw. **Dr. Oswalda Blumenfelda** do domu p. Tygra w rynku nad cukiernią p. Szolca, I. piętro.

Drobne ogłoszenia.

Obraćka ślubna zgubiona została w Przemysłu s napisem wewnątrz: *Marya* 11. stycznia 1890. Wartość jej jest 7 zł. 50 ct. Kto by takąwa znalazł raczy ją oddać do Administracyi „Gazety Przemyskiej“ a otrzyma na to 10 zł. tych nagrody.

Stelmach, oras i stolarni młody żonaty, poszukuje obowiązków w dworze, bliższa wiadomość w redakcyi Gazety.

Fortepian jeden orzechowy, drugi czarny, oba ozdobne, kryżowe, amerykańskiego systemu zupełnie nowe, pierwszorzędnego firmy wiedeńskiej są do nabycia. Bliższa wiadomość u p. Grzywieńskiego rynek I. 2. I. piętro.

Rozkład jazdy.

(czas poszteński).

Z Przemysła do Lwowa odchodzi pociąg osobowy o godz. 5. min. 37 rano, kurierski o godz. 1 min. 34 po pld., mieszany o godz. 3 min. 31 po pld., osobowy o godz. 6 min. 15 wieczór.

Z Przemysła do Krakowa odchodzi pociąg osobowy o godz. 6 min. 50 rano, osobowy o goda. 9 min. 53 rano, kurierski o godz. 4 min. 19 po pld., osobowy o godz. 11 min. 7 wiecz.

Z Przemysła do Chyrowa, Zagórska Nowego Zagórska, Mező-Laborez i Leg.-Mihalyi odchodzi pociąg mieszany o godz. 8 min. 10 rano, miesz. o godz. 1 min. 57 w pld. osobowy o godz. 12 min. 4 w nocy.

Do Przemysła z Leg.-Mihalyi, Mező-Laborez, Nowego Zagórska, Zagórska i Chyrowa przychodzi pociąg osobowy o godz. 8 min. 21 rano, mieszany o godz. 12 min. 26 w pld., mieszany o godz. 8 min. 12 wiecz.

Rafinerya wódek i rosolisów

na przelimeńcin Lwowskiem, położona obok Gosińca przyładowa
(dawniej Smarzewskiego),
składająca się z budynków marmowanych i aparatów potrzebnych do destylacji
jest wraz z ogrodem 2 morgowym i wszystkimi przynależnościami
natychmiast do wydzierżawienia lub sprzedania
z wolnej ręki.
Bliższych wiadomości udziela spółka Scheinbach & Duff.

Apteka „pod Opatrznością”

Sp. F. Bajera w Przemysłu

połącza znane z dobroci środki własnego wyrobu:

- Wino Malaga z chiną, flaszka 1 zł. 50 ct.
- Wino Malaga z chiną i żelazem, flaszka 1 zł. 50 ct.
- Wino Malaga z żelazem, flaszka 1 zł. 50 ct.
- Kefer, flaszka 10 ct.
- Pomadę chinową; **Dra Fazzego** przeciw wypadaniu i na porost włosów, stoik 50 ct., 1 zł., 1 zł. 50 ct.
- Pomadę ziółową, środek konserwujący, wiśsy stoik 60 ct. i 1-50 zł.
- Płyn przeciw łupieżowi, środek zapobiegający wypadaniu włosów, flaszka 60 ct., 1 zł., i 1 zł. 50 ct.
- Pudr higieniczny biały, różowy i żółtawy, pudełko po 35 ct., 50 ct. i 1 zł.
- Balsam na odmrożenie, flakon 50 ct.
- Płyn na odleśki, flakon 40 ct.

Utrzymuje na składzie wszelkie środki specyficzne Linn. werschne, zagraniczne i krajowe, oraz przyrządy chirurgiczne.

JAN SZCZURKO

Rynek Nr. 4. w własnym domu.

Główny skład wędlin delikatnych i tustszów.
Sprzedają drobna i hurtowna.

Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwołanie.
Obok sklepu wygrąb mięsa w własnych jatkach.

Droguerya i Perfumerya D. Ludkiewicza i Ski

w PRZEMYSŁU ul. Kazimierzowska (dawniej Lwowska)

połącza P. T. Publiczności: Perfumy, mydła, wody pachnące, pudry, pasty, proszki i wodę do konserwowania zębów, Kremy i wody rozmaite do konserwowania ciała, farby do farbowania włosów, pomady i wody do włosów, węgół i brody itp. itp. — z fabryki krajowej Jana Ludkiewicza we Lwowie, jakoteż z fabryk J. G. Poppa z Wiednia, C. Thiesa, C. Prochaska, Kiehausera i innych.
Rozpiszcie do perlam, tabédzki do pudru, szczoteczki do zębów itp.

Przeiw odmrożeniu.

Od roku 1874 znany i za najlepszy środek uznany

Balsam Jaucka i

przeiw odmrożeniu nawet zastarzałemu. 1 flakon ze sposobem użycia 70 ct.
Made Dr. Fazzego przeciw odmrożeniu
1 szalik ze sposobem użycia 40 ct.

Nabyć można tylko **w aptece pod Gwiazdą w Przemysłu**
Z. KALIICKI aptekarz.

Droguerya i perfumerya D. Ludkiewicza i Ski w Przemysłu

ulica Kazimierzowska (dawniej Lwowska)

połącza wyrobu przedko sebnący, farby olejne w tubkach i farby olejne dla lakierników, farby do barwienia materji wełnianych, jedwabnych itp., lak damarowy, kopalowy i inne, brzozy w płynie, lakier złoty do buclików i lakier do czernienia skóry i nadanie jej połysku, najlepszej kit do porcelany. — Karuk stolarski, Karuk rybi, Gąbki, pendzle itp.

Apteka pod Gwiazdą w Przemysłu

połącza przeciw kaszlowi, corypie, katarom płuc, astmie itp.

TRAN LEKARSKI biały, flaszka 1 zł. złoty po 40 i 70 ct.

SYRUP Z PODSOFORANEM WAPNA flaszka 1-20 i 1-50 zł.

SYRUP STYRYJSKI flaszka 80 ct.

ALLOP ZIOŁOWY flaszka 1-25 zł.

PROSZEK FIAKERSKI znakomity środek pud. 25 ct.

CUKIERKI DZIEGOCOWE Gerardella pud. 1 fl. CUKIERKI MCHOWE.

38 ct., SIODOWE 10 ct., SODENSKIE 66 ct. SZLIZOWE, LIKRE.

CYOWE, SALMIAKOWE itp.

Zygmunt J. Kalicki aptekarz.

SKŁAD DRZEWA FR. DUSBURGERA

w Przemysłu (Nowa Tarłowica).

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż posiadam w tym zapasie następujące materiały: drzewo jako to: drzewo budowlane na belki, platwy i krokwie, taty, gaty, dobrocowa, wszelkie materiały do oparkamentu i oszczelenia, deski rozmaitych rozmiarów jakoteż i jakości to jest: jodłowe, świerkowe, sosnowe, topolowe i dębowe po cenach jak najumiarkowanych. Oraz przyjmuję wszelkie obstarunki drzewne wchodzące w mój zakres, wykonując takowe w jak najkrótszym czasie. Spodziewając się, iż Szanowna P. T. Publiczność raczy mię jak dotąd zaszczycać swymi łaskawymi względami, kreślię się z głębokim poważaniem

Franciszek Dusberger.

NA I PIETRZE

Na wiosnę i lato

zopatrzoną została

Filia fabryki wiedeńskiej HELLMANNA KOHNA I SYNÓW w Przemysłu, ul. Franciszkańska 1. 156 naprzeciw apteki „pod Gwiazdą”

NA I PIETRZE

w wielki wybór

ubiorów męskich i dzieciennych

Ubrania marynarkowe od zł. 9 do 32	Ubrania sędziowe i parkowe od zł. 20 —
Ubrania zakletowe — 18 — 40	Ubrania (z zw. Angielski)
Zarutki wiosenne — 9 — 40	z kamizelką
Kamizelki pikowe — 1-75 — 5	Ubranka dla chłopców — 18 —
Wielki wybór szalików, kamizelk, paltołów, płaszczy nieprzemakalnych itd. itd. po najumiarkowanych cenach.	2-50

Spodnie od zł. 3 do zł. 12

P. T. Uczynnikom państwowym polecamy nowe **uniformy** po cenach najniższych i najlepszych.

O taskawę względy upraszają

Hellmann Kohn i synowie.

SKŁADY nasze: we Wiedniu, Przemysłu, Krakowie, Lwowie, Czerniowcach, Opawie, Helioku-Bischof, Tarnowie, Pilźnie (Czechy).

Ulica Franciszkańska 1. 156 I. piętro.

HANDEL TOWARÓW BIAWATNYCH I KONFEKCYJNYCH

Józefa Izaaka

w Przemysłu, rynek 1. 26 obok księgarni Wp. Jelenia
na zaszczyt Szanownej Publiczności oznajmiam, iż już
opatrzony na nadechodzącą porę święzemi
towarami

które po niskich i umiarkowanych cenach sprzedaje.

Polecamy się łaskawym względom P. T. Publiczności
z poważaniem

Józef Izaak.

**Kto kupi Wanne lub
kabinę z aparatem do
krycia wody, może mieć kąpiel
w domu za 4 centy.**

**Wanny z uszami zimnymi
lub ciepłymi.**

Pusze także do używania kuracji bydroje

Klozety pokopowe, hermetycznie
zauknie — po 11 zł

Ilustrowano cenami franco
Wedle umowy także **na raty**

A. KRÓLIKOWSKI
Lwów, Janowska 11.

Miód własnego wyrobu

sprzedaje w własnym lokalu „POD KOGUTKIEM” przy ulicy
Kazimierzowskiej, a oprócz tego w 3 seynkach, u Bernsteina
na Franciszkańskiej, u Dema i w rynku pod Nr. 15.

Ceny następujące: 1/2 litry miód w zwykłego 9 ct. miód lipczego 15 ct.
Kopowiec 1/2 litr. 12 ct., lipczego 15 ct. — Miód stary, butelka 1 zł. 50 ct.

Zabawo! ten zdrowy napój P. T. Publiczności, kreślię nie z szacunkiem

MECHEL DEM
pód Kogutkiem.

Skład sikawek i narzędzi pożarnych

A. Piotrowskiego

we Lwowie, ul. Krakowska 1. 10.

leca: SIKAWKI 2 i 4ro kolowe, agrotetera dla miast i miasteczek,
S KAWKI przenośne i tarczowe dla gmin wiejskich, Hydrofony, Berko-
wozy, Wozy osobowe i rekwizytowe, Drabiny ognione i wszelkie przybory
do gaszenia pożarów.

Każda sikawka zapatrzona jest cełtyfikatem odbytej próby in-
chowej w obec rzeczoznawców.

— ceniki na żądanie franco. —